Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-69. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny: u agentów i kolporterów 40 groszy. Ogłoszenia pól strony 100 zł. 1/4 str. 50 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. | KATOWICE-WARSZAWA, dnia 10 lutego 1935 r. | Nr. 6

Prawda i sprawiedliwość musi zwyciężyć!

Obywatele! Rodacy! Kryzys moralny, społeczny, gosp. i partyjno-polityczny się pogłebia i pogłębiać będzie dopóki nie zmienimy dotychczasowego systemu gospodarczego oraz nie przeprowadzimy naszego realnego programu RRU. i CZZP. Obóz Błękitny głosi prawdę społeczną i prawdę polityczną, a ludzie tego Obozu mogą przeprowadzić rzeczywiste uzdrowienie wbrew woli dotychczasowej zgnilizny moralnej. **Kłamstwem i pałką nie można nas zwalczyć.** Daremny wasz trud przeciwnicy, złodzieje grosza publicznego, bandyci pióra, karjerowicze, żonglerzy polityczni i bankruci związkowi. **Przeklęty ten język, który nas świadomie potępia, przeklęta ta dłoń, która odważy się na nas rzucić kamieniem, przeklęty ten, kto świadomie, wbrew głosowi swego sumienia, zwalcza nasz ruch.** Podkreślam, iż jestem wodzem powołanym Obozu Błękitnego i słusznie Howarka pisze, iż **wodza ruchu nie potrafi stworzyć Kongres stronnictwa, ani taka czy inna formalna uchwała, gdyż wodza ruchu musi stworzyć życie, musi stworzyć instynkt mas, walka, która się toczy.** Wódz umie przyjść niepostrzeżenie, a zarazem musi przygnieść swą indywidualnością, musi **być nawet zwalczany przez swoich przyjaciół politycznych, bo tylko przez walkę wódz wyrośnie.** Pociecha podczas walki i burzy są dla nas słowa **naszego jedynego wodza duchowego „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości" i „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko zło przeciwko wam, kłamiąc dla mnie". My wiemy, iż Bóg, Ojczyzna, Duch Narodu i dusza zawiedzionego i oszukanego ludu jest przy nas.**

Obywatele! Rodacy! Po stronie Obozu RRU. i CZZP. jest prawda, sprawiedliwość, a celem naszej prawdy jest dobro Ojczyzny, oraz dobro Społeczeństwa. To też **napewno zwyciężymy wszystkich karłów politycznych, tych pozornych olbrzymów, lecz w rzeczywistości trupów organizacyjnych — ideowych. O ile chcemy mój program przeprowadzić musimy my, działacze oślepnąć na wszystkie inne blaski, które nie są blaskiem Boga, musimy znieczulić się na wszelkie piekno, które nie jest chwałą Ojczyzny i wieczności. Musimy Ojczyźnie i Społeczeństwu** dać to wszystko, cośmy otrzymali sami: **siły nasze fizyczne, moralne i duchowe, inteligencję naszą, naszą władzę kochania, nasz czas, nasz pieniądz i nasze szczęście osobiste.** Jesteśmy przekonani, iż posiadamy prawdę i tę prawdę polityczną — społeczną musimy głosić bez względu na następstwa. **Wiadomo mi, iż wszelkie siły zła, wrogowie Ojczyzny, złodzieje grosza publicznego, karjerowicze, bankruci i bezbożnicy zaprzysięgli się przeciwko mnie. Dowiaduję się, iż pewne koła porozumiały się, by mnie na jednym z zebrań (Niewiadom) publicznych do krwi pobić lub cieżko ranić,** jednak dotychczas na każdem zebraniu, po wysłuchaniu mego przemówienia, ci, którzy się mieli nademną znęcać, załamani duchowo, stali się moimi chociaż narazie cichymi zwolennikami. **Duch Boży, Duch Narodu i sumienie polskie dotychczas nie pozwoliły przeciwnikom targnąć się na mnie.** Apeluję do władz bezpieczeństwa, by na zebraniach czuwano nad **płatnymi bojówkami bezbożnego bolszewizmu, karjerowiczów i bandytów społeczeństwa, których jedynym celem jest unieszkodliwić mnie, chociaż jestem tylko skromnym niewolnikiem idei Chrystusa i sługą Ojczyzny, oraz pokornym głosicielem wesołej nowiny uzdrowienia Polski. Błękitni!** Członkowie RRU. i CZZP. Sympatycy naszej idei **czuwajcie! Nie dajcie się sprowokować!** Ojczyzna nas potrzebuje i należymy tylko do Ojczyzny! **Ojczyzna nas błogosławi!** Polacy zbudźcie się! Wszyscy do **RRU. i CZZP.!** My zwyciężymy!

Józef Kowal-Lipiński.

Polityka zagraniczna Niemiec

Wprawdzie nikt w chwili obecnej nie podejrzewa Niemiec **o natychmiastowe zamiary agresywne**, Rzesza Niemiecka jest tak zajęta sprawami wewnętrznemi, przebudową swego ustroju, **dostosowanego ściśle dla celów militarnych,** organizacją życia gospodarczego, wzrastającemi stale trudnościami finansowemi, że **w chwili obecnej niema realnych warunków dla nowej wojny. Ale czy nie będzie ich za lat dziesięć?** Zbrojenia Niemiec nietylko nie są kwestjonowane, ale stają się podstawą nowych posunięć w polityce europejskiej, współczynnikiem nowego układu stosunków. Jaki jest kierunek tych zbrojeń? **Czy można wierzyć w dość naiwnie brzmiące zapewnienia** Lorda Lathiana, który bawił niedawno w Berlinie, gdzie rozmawiał z szeregiem wybitnych polityków niemieckich i ze swych obserwacyj wysnuł taki wniosek w sprawie zbrojeń niemieckich, że armja niemiecka, przewyższająca swą gotowością bojową o 100 procent armję z roku 1914, stać będzie z bronią u nogi by móc każdej chwili przeciwstawić się ewentualnej inwazji armji czerwonej. **Wprawdzie ten sam autor stwierdza kilkadziesiąt wierszy dalej, że polityka niemiecka zorjentowana jest obecnie na Wschód i uspakaja Francję,** że wobec tego nie ma się czego obawiać. — Słowa te wypowiedziane w przededniu konferencji londyńskiej oznaczały zachętę pod adresem Francji, by zrezygnowała ze swego stanowiska w sprawie zbrojeń niemieckich i bezpieczeństwa i poszła na 100 proc. kompromis w stosunku do Anglji.

Byłoby jednak niebezpieczną krótkowzrocznością zagadnienie bezpieczeństwa ścieśniać jedynie do kwestji własnego kraju, czy jedynie regjonu europejskiego, **jak to od wielu lat czynią pewne koła dyplomacji angielskiej.** Zagadnienie to ma zakres znacznie szerszy i niezależnie od takiego czy innego kierunku agresji niemieckiej **płomień wojny przez nią wywołanej ogarnąłby cały świat.** Ten rozwój sytuacji ma na uwadze dyplomacja francuska, zmierzająca do oparcia pokoju na systemie kolektywnym umów. **Można na tę kwestję mieć taki czy inny pogląd, ale trudno nie uznać słuszności założeń, z których wychodzi dyplomacja francuska.**

Przezorność, matka mądrości, jak mawiali Rzymianie, ma tem większe uzasadnienie wobec Niemiec, o których właśni pisarze mówią, że **jest to naród, pełen sprzeczności, niezrównoważony,** nieobliczalny, zadziwiający a nawet zatrważający (Nietsche).

Wahadło ustrojowe

W grudniu na posiedzeniu komisji konstytucyjnej senatu przemawiał w charakterze rzeczoznawcy poseł prof. W. Komarnicki w sprawie projektu Konstytucji. Dokładnie zobrazował wówczas formę projektu i jego konstrukcję prawną. Obecnie prof. Komarnicki wydał w osobnej broszurce swoje przemówienie. Z pracy tej wyjmujemy zakończenie, stanowiące konkluzje, wysnute ze szczegółowej charakterystyki projektu. Mówił więc:

„Z tej charakterystyki najważniejszych postanowień projektu nowej Konstytucji polskiej wyciągam następujący wniosek syntetyczny:

Projekt stanowi antytezę Konstytucji marcowej. Jaki był rys zasadniczy tej Konstytucji? Rysem tym była jednostronność ustrojowa. Konstytucja marcowa była zbudowana na ultrademokratycznej podstawie, stworzyła przerost władzy ustawodawczej, słabość i nietrwałość rządu. Mówiąc jednak, że stworzyła ona anarchję w państwie jest to tendencyjna nieścisłość. Cechuje ją przewaga społeczeństwa nad państwem, jej troską naczelną jest zabezpieczenie wolności obywatelskiej. Wpłynęła na to nietylko powszechna atmosfera momentu, w którym była uchwalana, po zakończeniu wojny, prowadzonej przez koalicję pod hasłem o wyzwolenie ludów, ale przedewszystkiem tęsknota Narodu Polskiego do wolności po półtorawiekowej niewoli i tradycje wolnościowe Polski przedrozbiorowej.

W zasadniczym dylemacie — wolność czy władza — Konstytucja marcowa przechyliła jednostronnie szalę na rzecz wolności. Nieuwzględnienie w należytej mierze czynnika organizacyjnego, doprowadzenie do ekstremu jednej zasady ustrojowej, spowodowało przechylenie szali na rzecz zasady drugiej — władzy, autorytetu.

Po przewrocie majowym nastąpiła przewaga autorytetu nad wolnością, przewaga administracji nad społeczeństwem, ograniczenie niezawisłości obywatelskiej.

Sprawdza się tu teorja, którą przedstawił tak pięknie prof. Kutrzeba w swojej pracy: „Idea wolności w ustroju dawnej Rzeczypospolitej Polskiej". Prof. Kutrzeba mówi o prawie wahań ustrojowych między dwoma ekstreuami — wolnością i autorytetem. Nie jest to prawo — zauważa prof. Kutrzeba — tak ścisłe, jak w fizyce, raczej można mówić o tendencji. Odchylenia w jedną lub drugą stronę nie są zawsze jednakowe, ale tendencja wahadłowa jest właściwością procesu historycznego.

Wmyślając się w postanowienia projektu mam wrażenie, że przedstawia on wahnięcie w drugą stronę, że cechuje go jednostronność biegunowo przeciwna tej, która była w Konstytucji marcowej, że mamy tu przewagę Państwa nad społeczeństwem bardzo wyraźnie zarysowaną i do ekstremu doprowadzoną.

Jako rzeczoznawca prawny, nie jestem powołany do zajmowania na tem miejscu stanowiska politycznego, lecz z punktu widzenia nauki prawa konstytucyjnego muszę stwierdzić, że im silniejsze jest odchylenie w jedną stronę, tem silniejsza będzie reakcja".

Składajcie datki na Fundusz Prasowy „Frontu Polski Zbudzonej"

Katastrofalny wzrost bezrobocia. 501.300 bezrobotnych

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Bezrobocia ilość bezrobotnych w całym kraju wynosiła na dzień 2 lutego 501.300 osób, co stanowi zwiększenie ilości bezrobotnych w stosunku do poprzedniego tygodnia o 13.000 osób.

Żądamy stałej pracy i chleba dla każdego obywatela!

JERZY NYKA.

Tajemnicze cesarstwo Króla Królów

Po niedawnych incydentach abisyńsko-włoskich, państewko to, położone w węzłowym punkcie ścierania się interesów władców Afryki, a więc przedewszystkiem Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch znowu stało się modne. A że tematu do interesujących rozmyślań nie zabraknie tu ze względu zarówno na historję tego cesarstwa, istniejącego już przeszło 6.000 lat, jak i na egzotyczne tło niemniej egzotycznych ludzi i obyczajów, warto więc przypomnieć sobie, albo dowiedzieć się, czem jest Abisynja i jakie posiada możliwości rozwoju. Samo spojrzenie na mapę wschodniej Afryki wystarcza, aby ocenić niekorzystne ze stanowiska kulturalno-gospodarczego, korzystne natomiast z punktu widzenia obrony — położenie państwa Etjopów. Od M. Czerwonego i cieśniny Adeńskiej oraz Zatoki Arabskiej oddzielone jest bowiem pasem Erytrei włoskiej, Somali Francuskiego, Angielskiego i Włoskiego, po zachodniej i północnej stronie jako jedynego sąsiada, mając rozległe dzierżawy brytyjskie, Sudan, Ugandę i Kenię. Kraj zaś jest górzysty, tarasowaty i łatwy do obrony, niedostępny dla cudzoziemca, któryby chciał się tu wedrzeć bez woli panów.

Przypomnieć jednak należy, że dzisiejsza Abisynja, inaczej Etjopja ze swemi 907 tys. km. kw. (blisko trzy razy więcej niż Polska) oraz 12 milj. ludności (Polska 34 milj.) jest niczem wobec rozległego stanu posiadania abisyńskich cesarzy z okresu, który dla Europy był jeszcze „epoką biblijną". Jak przypuszczają uczeni, Abisynja musiała sięgać daleko wgłąb arabskiego lądu i obejmować znaczną część Afryki. Niedawno pilot franc. Cornilion-Molinier w towarzystwie znanego pisarza André Malraux, twórcy dzieła p. t. „Dola człowieka", poczynił, jak przypuszcza, ważne odkrycie ruin stolicy królowej Saby na półwyspie arabskim. Była to prawdopodobnie zwierzchniczka także Etjopji i daleka prababka dzisiejszego negusa negesti, czyli króla królów, Haile Selassie, dawnego Rasa Taffari.

Owa legendarna królowa Saby, Mekkeda, miała złożyć wizytę królowi Salomonowi i urodzić mu syna Senelika I, założyciela do dziś panującej dynastji. Umarł on w r. 930 przed nar. Chr., został pochowany w żydowskiej świątyni w swej stolicy Axoum. Historja Abisynji to skomplikowany splot ustawicznych wojen, rewolucyj pałacowych, buntów, a szczególnie utarczek pomiędzy władzą centralną cesarza, która do dziś nie jest mocna, a poszczególnymi książątkami-wojewodami noszącymi tytuł Rasów. W odległej starożytności duży wpływ wywarła kultura egipska na duchowe oblicze Abisyńczyków, tak, że nawet uczony egiptolog Mariette nazywa Etjopję „córką Egiptu". Łączyło się to z zawładnięciem dużej połaci Egiptu przez Abisyńczyków, którzy się nawet wywodzą od założyciela egipskiego miasta Heroe, źródła i kolebki kultu Ozyrysa i bogini Izys.

Chrystjanizm dotarł do górzystego serca Afryki dosyć szybko, bo w IV w., wkrótce jednak musiał na pewien czas ustąpić miejsca mahometanizmowi, aby powrócić w wieku X, jako religja dotąd panująca. Oczywiście chrystjanizm ten różni się obrzędowością od rozwiniętych form zachodniego katolicyzmu, wszelako uznaje prymat papieża i stanowi jeden z wielu obrządków, t. zw. etjopsko-koptyjski.

Przez długie wieki Abisyńczycy nie stykali się z Europejczykami, zaledwie od czasu do czasu zawitał jakiś zakonnik lub kupiec włoski dla pozyskiwania dusz i klientów. Dopiero na przełomie XV i XVI w. pojawili się Portugalczycy, którzy nawet oddali pewne usługi Abisynji, pomagając jej w walce z wodzami Mahometan, w szczególnie groźnym Mahomedem Geradem (Mańkutem), niszczącym bezlitośnie krainy niewiernych. Interesująco nawiązała się nić stosunków między Abisynją i Francją: jej tłem było wysłanie misji francuskiej lekarskiej pod przewodnictwem doktora Ponceta do Etjopji w celu leczenia chorego cesarza Jassu I; wynikiem szczęśliwej kuracji było wysłanie ambasadora na dwór Ludwika XIV.

Wielce interesującą postać w dziejach Abisynji już prawie współczesnej stanowi cesarz Teodoros II, wyniesiony na tron po dwóchsetletnim okresie zamieszania i upadku. Władca ten był bardzo rzutki, utrzymywał stosunki z Napoleonem III, carem Aleksandrem II, a królową Wiktorję prosił nawet o rękę po śmierci księcia-małżonka Alberta. Niedługo jednak trwała sielanka z Anglją; naraził się jej bowiem z powodu błahego incydentu i spowodował wysłanie karnej ekspedycji angielskiej do Abisynji, którąby go niewątpliwie zmusiła do kapitulacji, gdyby zawczasu nie popełnił samobójstwa, chcąc uniknąć hańby. Lepiej powiodło się jego następcy, Janowi VI, który zaczął europeizować swe państwo w czasie, gdy mocarstwa kolonjalne osiadały na brzegach Morza Czerwonego i Adenu. Za rządów następnego cesarza, Menelika II, Włochy pokusiły się o zdobycie Abisynji, ale w 1896 roku ponieśli zdecydowaną klęskę. Może dlatego teraz przypuszczają zdwojony atak. A jest o co walczyć, bo ziemia abisyńska produkuje zboże, kawę, miód, wosk, daje paszę licznym stadom bydła, a w swem wnętrzu kryje nieodgadnione jeszcze w dużej mierze, tajemne skarby. Francja eksploatuje złoto, platynę, jest tu też węgiel, miedź, ołów, siarka. Możliwości produkcyjne prawie nieograniczone! Dlatego państwa przed wojną usiłowały wyzyskać zamieszki wewnętrzne po śmierci Menelika i w okresie panowania ambitnej wdowy cesarzowej Taitu. Najwięcej może skorzystała Francja, która posiada jedyną w kraju linję kolejową, długości około 800 km. z Addis Abbeba, stolicy, do portu Dżibutti, oraz zarząd transportów, ceł i uzbrojenia nowoczesnego Etjopji. Anglja zarezerwowała dla siebie finanse. Włochy obsługę pocztowo-telegraficzno-radjową, po rozmowach zaś rzymskich Laval-Mussolini otrzymały także udział w kolei francuskiej. W ten sposób najstarsze, istniejące cesarstwo świata jest smacznym kąskiem, któryby w cichości ducha pragnął zagarnąć wyłącznie dla siebie każdy ze „szlachetnych" opiekunów.

Cele polityki japońskiej

Cele polityki japońskiej w Chinach oświetla artykuł wpływowego dziennika japońskiego, który w ten sposób ujmuje **propozycje wysunięte przez dyplomatów japońskich** w Nankinie. Propozycje są następujące:

1) Chiny **ustąpią z Ligi Narodów.**

2) Rząd chiński **zwolni wszystkich europejczyków i amerykańskich doradców wojskowych i zastąpi ich Japończykami.**

3) Japonja, Mandżurja i Chiny utworzą **wspólny blok azjatycki.**

4) Japonja zobowiązuje się udzielić Chinom **daleko idącej pomocy finansowej.**

5) Chiny wyzwolą się **od zależności rasy białej i wejdą w ścisłe porozumienie z Japonją** na wzór porozumienia japońsko-mandżurskiego.

6) Japonja proponuje utworzenie strefy neutralnej między Chinami i Mandżurją. W ramach układu nankińskiego poruszone będą kwestje: zwalczania bojkotu antyjapońskiego w Chinach, zwalczanie bandytyzmu, **ożywienie japońsko-chińskich stosunków handlowych,** wyjaśnienie sprawy spłat pożyczek zaciągniętych w Japonji przez Chiny oraz konsolidacja współpracy obu narodów.

Jak mówią ostatnie informacje, **rząd chiński otrzymać ma w Japonji większą pożyczkę. Nie jest również wykluczone związanie waluty chińskiej z jenem japońskim.**

* * *

Żydzi w zwierciadle swoich

Ksiąg Świętych.

I.

Nazywanie religji żydowskiej „mozaizmem", a żydów ludźmi „wyznania mojżeszowego", albo „starozakonnemi" jest zupełnie błędne i nie wytrzymuje krytyki pojmowanej źródłowo. **Nazwy te możnaby słusznie zastosować jedynie do Samarytanów i Karaitów, istotnych czcicieli Starego Testamentu i nie posiadających żadnych innych ksiąg świętych.** Żydów zaś należy uważać za **wyznawców „talmudycznych"**, ponieważ w wierzeniach swych opierają się na Talmudzie, usuwając w cień Biblję.

Oto co uczą talmudyści: „Biblja jest jako woda. Talmud jako wino".

— „Ci, którzy badają Zakon (Biblję), spełniają coś nakształt cnoty, co jednak nie jest jeszcze cnotą; ci, którzy wgłębiają się w Misznie (I część Talmudu), wykonują cnotę i otrzymują za to nagrodę; ci w końcu, co ślęczą nad Gemarą (II część Talmudu), pełnią cnotę najwyższą".

— „Człowiek, który wraca od zasad Talmudu do Tory (Zakonu), nie może być szczęśliwym". „Słowa Talmudu są milsze od słów Biblji".

— „Ten, kto czyta Biblię bez Miszny i Gemary, **jest jak ktoś, co nie wierzy w Boga".**

— „Grzechy przeciwko Talmudowi są cięższe od grzechów Biblji".

— „Sam Jehowa radzi się nawet uczonych w piśmie" tj. Taulmudystów.

— „Słowa rabinów są żywego Boga słowami".

— „Słowa pisarzów (Talmudystów) są milsze od słów proroków, a zwyczajna rozmowa mędrców (rabinów), równa się całemu zakonowi".

Tak więc Talmud w świetle życia religijnego naszych żydów rozpatrywany stanowi pod każdym względem podstawę do odrębnej religji, a przynajmniej odrębnego wyznania. Mamy tu odrębną naukę, zajmującą się przeszłością świata, odrębne pojęcie Boga, bezkapłańskość i odrębną etykę.

Że tak jest, przekonamy się najlepiej z **zestawienia Dekalogu (Dziesięcioro Bożego przykazania z wyimkami talmudystycznemi.**

1. „Jam jest Jahwe, Bóg twój, nie będziesz miał cudzych bogów przed obliczem moim (Exodus XX, 2 etc)".

Tymczasem Talmud pozwala dla uniknięcia „znieważenia imienia bożego" oddać się nawet bałwochwalstwu, jak świadczy Kidduszin 40a, i Sanhedryn 107a. Przez „znieważenie imienia bożego" żydzi rozumieją przyłapanie na mistyfikacji (wprowadzenie kogoś w błąd), oszustwie i krzywoprzysięstwie. Z mistyfikacyj i innych występków żydzi są szeroko znani. Toż dla interesu umieją się przemieniać na gorliwych chrześcijan, mahometan a nawet wyznawców Buddy, choć w gruncie rzeczy talmudystami zawsze pozostają i potajemnie uprawiają swoje dawne obrządki.

I tu właśnie mamy kardynalną różnicę pomiędzy **mozaizmem a talmudyzmem;** mozaizm wyznaje Jahwe, a talmudyzm uznaje mistyfikację. Jore Dea w § 157 art. 2 wyraźnie powiada, że żyd może udawać, że nie jest żydem.

Uwaga: Jore Dea i wszystkie inne przytaczane poniżej księgi są częściami Talmudu. Cały Talmud składa się 12-tu grubych tomów i dzieli się na 6 części. Każda zaś główna część rozpada się na 70 rozdziałów, zwanych traktatami (księgami), z których znów każdy ma osobną nazwę.

2. „Nie wzywaj imienia Jahwy, Boga twojego do fałszu".

Każdy żyd może **zwolnić się z ślubu,** uczynionego nawet przy zaklęciu się na Boga Izraela, jeżeli oświadczy trzem specjalnie w tym celu zebranym żydom, że chce tego, i jeżeli oni trzykrotnie powiedzą do niego: „mutter lach", — „wolno tobie". (Loewe, Schulchan — Aruch I. 247).

3. „Pamiętaj o dniu szabasu, abyś go święcił".

Traktat Erubin szczegółowo uczy, w jaki sposób można obchodzić prawo szabasu, otaczając miasto lub okolicę magicznym drutem, zwanym „erub", a w dialekcie naszych żydów „ejruw". Jest **to nauka świadomego oszukaństwa Boga!...**

4. „Czcij ojca twego i matkę twoją".

Gdy żydowi się sprzykrzy dawać coś na utrzymanie rodziny, może powiedzieć: „Wszystko, co wam byłoby odemnie użyteczne, jest — korban", czyli ofiarą na świątynię, **i wtedy zwolniony jest od tego przykazania.**

5. „Nie zabijaj".

Wedle Miszny, traktatu Sandhedryn IX. 2. **żyd ma prawo zabić własne dziecko, jeśli sądzi, nawet mylnie, że jest niezdolne do życia. Może** także bezkarnie zabić goja (chrześcijanina), a nawet żyda, który szkodzi ogólnym interesom żydom.

6. „Nie cudzołóż".

Żyd gojowi może porwać niewolnicę o „nadobnem wejrzeniu", jak uczy Tosefta, Aboda Zara VIII. 5. **Cudzołóstwo zaś z żoną innowiercy (goja) nie jest u żydów karalne (Sandhedryn 52 b).**

7. „Nie kradnij".

Ale, jeżeliś już ukradł, podziel się ze swoim wspólnikiem, jak uczy Choszen Hamiszpat w § 176 art. 12.

8. „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu".

Żyd jako sędzia obowiązany jest brać stronę żyda przeciw gojowi, jak uczy Baba Kamma 113a. Żyd nie może świadczyć w sądzie gojowskim na niekorzyść żyda, ale może świadczyć na niekorzyść goja (Choszen Hamiszpat § 28, art. 3 i 4).

9. „Nie pożądaj żony bliźniego twego".

Bo księga Eben Haezer pozwala żydowi w § 62 art. 2 **pojąć jednego dnia tyle żon, ile mu się podoba, a na Kaukazie dotąd to się praktykuje.** Wedle rabina Akiby żyd może każdej chwili wręczyć swej żonie **list rozwodowy, jeżeli znalazł sobie kobietę ładniejszą.** (Miszna Gittin IX. 10).

10. „Nie pożądaj domu bliźniego twego, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest".

Pocóż ma żyd pożądać majętności bliźniego żyda (goj nie jest bliźnim), skoro za cel swych pożądań ma majętności goja, które według Baby Batry 54 b istnieją **tylko dla żydów,** narodu wybranego: To też żydzi w rzeczywistości w tajemnicy **rozsprzedają między siebie domy i majętności gojów, aby je eksploatować i zagarniać wszelkiemi sposobami. Nawet pojedyńczy człowiek jest przedmiotem targu i wyzysku tego żyda, który prawo do jego wyłącznej eksploatacji kupił od Kahału** (Brafman, Kniga Kahału, Wilno 1869, str. XXVI).

Powyższe zestawienia wykazują dostatecznie, że religja **Dekalogu jest zgoła czemś innem, niż religja Talmudu.** Żydzi zatem, którzy nas otaczają i z taką zawziętością bronią nietykalności i świętości Talmudu, nie są wyznania mojżeszowego, ale wyznania talmudycznego. Że tamtej nazwy używają, to inna sprawa. Ale nas, Polaków, mylić to nie powinno. Rzecz brana samoistnie ma tu znaczenie decydujące, a nie nazwa rzeczy całkiem niestosowna.

Wielkopolska.

* * *

Szczyt bujania „Polski Zachodniej“ i „Katolika“!

Zebranie. zresztą naogół spokojne CZZP. w Niewiadomiu świetnie sie udało i setki członków ZZZ. zdobyłem dla idei CZZP. Pomimo wysiłków kliki Kubika **osiągnałem cel,** to też Kubiaka i wszystkich macherów ZZZ. ogarnął szał nienawiści. **Dnia 1 lutego br. dowiedziałem sie z „Polski Zachodniej“ i „Katolika Polskiego“** (odbitki „Polski Zachodniej“), **iż w Niewiadomiu miałem być w błękitnej koszuli, gdzie miano obrzucić mnie zgniłemi jajami, gdzie mnie wygwizdano i t. d. B. Ksol, rzekomo mój nadworny giermek, został siłą ściągnięty ze sceny, któremu wygarbowano skóre.** Pierwsi z zebrania C. Z. Z. P. czmychnęli moi adjutanci, a dopiero **następnie ja miałem sromotnie uciekać przez okno.** „Polska Zachodnia“ i „Katolik Polski“ pisze pozatem, iż **z błagalnem wołaniem „nie bijcie mnie“ uciekałem na stacje kolejową.** — Te bzdury powtórzyla „Gaz. Robotnicza“ żydowsko-socjalistyczna i to za „Polską Zachodnią“. —

Że „Polska Zachodnia“ i „Katolik Polski“ bardzo czesto „buja“, to wiedziałem, jednak, że tak bardzo swych czytelników okłamuje dowiedziałem się dopiero po przeczytaniu artykuliku p. t.: „Radykalne powitanie p. Kowala z Lipin w Niewiadomiu“. Jak możecie panowie red., takie bzdury pisać? Nie macie wstydu kłamać przed tymi **1500 robotnikami (różnych przekonań) i przedstawicielami władzy i policji, którzy byli obecni na tem zebraniu. Jak można tak czytelników okłamywać!** Od dzisiaj ze wstrętem biorę każdy numer „Polski Zachodnilej“ do ręki, a napewno żaden szanujący obywatel tej szmatki zachodzącej bez konieczności do ręki nie weźmie. **Jak można kłamać, że „zostałem wygwizdany i oknem uciekałem i t. d.“. Lud nie da się już okłamywać, a sami członkowie ZZZ. powiadaja, że duchem należa do obozu błękitnego** i was różnych bajdurów, kapustów i kubiaków, którzy duszy ludu śląskiego dobrze nie znaja, mają po same uszy. **Wszyscy do CZZP.!**

Józef Kowal-Lipiński.

Z okazji mającego się odbyć w dniu 25 bm. ślubu członka naszego oddz. Ant. Musiała z panną Rozalją Froniówną, ślemy Im tą drogą najserdeczniejsze życzenia.

Zarząd i członkowie
Oddz. RRU. Trzebinia, pow. Kępno.

Z okazji mającego się odbyć w dn. 11 bm. ślubu członka naszego Oddziału, ob. Jana Wachowiaka z p. Agnieszką Koza z Lublińca, ślemy już tą droga najserdeczniejsze życzenia

Pow. Kom. Org. i Oddział Lubliniec.

---

* * *

Pogrom sanacyjnego Z. Z. Z. w Niewiadomiu w powiecie Rybnickim

W niedzielę, 27 I. 1935 r. urządził ZZZ. w Niewiadomiu wielki wiec, na którym sekretarz powiatowy z ZZZ. Kubiak wychwalał bankrutujący ZZZ. i najbardziej występował przeciw CZZP. Ze strony **CZZP.** zapowiedziano **wielkie zebranie konstytucyjne na wtorek, na dzień 29. I. 1935 r. do Niewiadomia do dużej sali p. Musiolika.** Klika Kubiaka uchwaliła rozbić zebranie CZZP. oraz prezesa Józ. Kowal-Lipińskiego mocno pobić, o czem zostaliśmy **przez bliskich ludzi Kubiaka (naszych cichych sympatyków) poinformowani.** W dniu 29. I. 1935 r. na zebranie CZZP. przybyło **przeszło 1500 osób** z Niewiadomia i z okolicznych wiosek, **by posłuchać prezesa J. Kowala-Lipińskiego.** Na to zebranie przybył sekretarz powiatowy Kubiak z ZZZ. z całą kliką podgazowanych indywiduów i p. Ogrodowicz z ZZP. **Obyw. prezes wygłosił przeszło godzinny, bardzo zajmujący referat,** który przerywany był kilkakrotnie hucznemi oklaskami. Obywatel prezes Józef Kowal-Lipiński zdobył nawet członków z ZZZ. jako sympatyków dla organizacji CZZP. Nawet sama „Polska Zachodnia pisze, iż nasz prezes sie bardzo długo rozwodził, co jest przecie dowodem, iż słuchacze go pilnie słuchali.

W dyskusji zabrał glos sekretarz ZZP. Ogrodowicz mówiąc, iż 38 lat (jak widać bezskutecznie) pracuje dla ludu i twierdził, iż **ks. Radziwiłł oraz Wiślicki z BBWR (sanacji) sa przedstawicielami kapitalistów.** Nastepnie zabrał głos Kubiak i mówił o księżycu, różne bajki, twierdząc, iż ZZZ. ma w programie 4-ro(?) godzinny dzień pracy. **Podczas przemówienia Kubiaka doszłoby do wielkiej awantury i pobicia Kubiaka i obrońców ZZZ, gdyby nie prośba prezesa Józefa Kowala-Lipińskiego, by nie przeszkadzać Kubiakowi, by mógł swoje bajdurzenie i mieszanie grochu z kapusta zakończyć, sala się uspokoiła. Następnie przemawiał mąż zaufania CZZP. ob. Wajnert, który Kubiakowi dał krótką, lecz cieta odpowiedź, iż lepiej na** księżyc patrzeć, gdzie błękit nieba, a nie wciąż do kieliszka. **Kiedy następnie zaczął przemawiał nasz sekretarz powiatowy Kubiak mocno się przeraził, że będzie zdemaskowany. Rzucił się więc z czterema osobami na Ksola, chwycił się stołu, a następnie porwał za krzesło usiłując sprowokować bójkę, by widocznie znów CZZP. zawieszono.** Dzięki wystąpieniu prezesa Józefa Kowala-Lipińskiego Kubiak i jego klika nie oberwała. **W myśl instrukcji wodza CZZP. zebranie zakończono spokojnie odśpiewaniem Hymnu Narodowego i okrzykiem na cześć CZZP. Po zebraniu wszyscy rozeszli się spokojnie do domu. Dowód: Władza policyjna, 1500 obecnych osób i właściciel lokalu.** Wszystkich na zebraniu zdołał ob. prezes Józef Kowal-Lipiński **porwać dla wielkiej idei CZZP.** i wielu członków ZZZ. pluło i potępiało na komedjanckie wystąpienie „działacza“ Kubiaka. Serdecznie żegnany przez lud został prezes Józ. Kowal-Lipiński odprowadzony przez wielu sympatyków na stację. —

Owocem zebrania było, iż przy wyborach dnia 31. I. 1935 r. na kopalni Roym w Niewiadomiu CZZP. otrzymał głosów około 150, chociaż ZZZ. w Niewiadomiu siedem lat działa, a CZZP. dopiero od 29. I. 1935 r t. j. zaledwie kilka dni. **Cześć wszystkim błękitnym i działaczom CZZP. w powiecie Rybnickim.** Takiego powodzenia nie miała żadna organizacja, by po dwóch dniach istnienia zdobyła 1 mandat i 150 głosów w załodze, a co będzie z ZZZ. i ZZP. jak będziemy nie 2 dni lecz 200 dni pracować?

W Niewiadomiu — „według Polski Zachodniej“ — nie pokaże się już żaden „błękitny“, a jak z wyborów wynika — zresztą przeprowadzonych po sanacyjnemu“, jest ich tam już 150 twardych, przekonanych i wytrwałych agitatorów.

Wszyscy do CZZP.! Abonujcie „Front Polski Zbudzonej“! Werbujcie nowych członków i sympatyków!

Zwiazkowiec.

Generał Sikorski o niepewnej sytuacji w Europie

Paryż. Artykuł o niepewnej sytuacji w Europie, zagrożonej ekspanzją Niemiec, ogłasza dziś w „Journal des Debats“ gen. Sikorski.

Wedle informacyj gen. Sikorskiego Niemcy, które nie ustają w zbrojeniach dysponuja 300-tu tysięczna Reichswehra i siłami lotniczemi, stanowiącemi 4/5 sił lotniczych Francji, Polski, Belgji i Czechosłowacji razem wziętych.

Autor artykułu ostrzega Francję przed zbytniem dowierzaniem w pokojowe wynurzenia Hitlera, wskazując, że politykę zagraniczną Niemiec kształtują nadal Neurath i Rosenberg. Ten ostatni dąży przedewszystkiem do stworzenia federacji prusko-litewsko-ukraińskiej kosztem rozbioru Rosji Sowieckiej i zniszczenia Polski.

Gen. Sikorski występuje w dalszym ciągu przeciw zalegalizacji zbrojeń niemieckich, gdyż uważałby to za powtórzenie dawnych błędów, popełnionych wobec Niemiec przez ustępliwość.

Zapowiedź pewnego odprężenia widzi gen. Sikorski w zbliżeniu francusko-angielskiem i w układach francusko-włoskich oraz ugodowego stanowiska Rosji. Możliwość trwałego ustalenia modus viventi w Europie gen. Sikorski widzi przedewszystkiem w lojalnem wzmocnieniu przymierza polsko-francuskiego.

TADEUSZ OSTROWSKI.

Uśmiech szczęścia

Tra-gi-czne dzie-je mi-ło-ści! Sensacja nad sensacjami! — darł się chłopak wymachując energicznie paczką gazet.

Tarnawski siedząc na werandzie wytwornej kawiarni kupil gazetę. Popijając kawe zaczął przerzucać kartki gazety. W pewnej chwili oczy jego spoczęły na frapującym tytule. Czytał.

Sensację dnia stanowią niezwykłe dzieje pewnego mężczyzny, który walcząc w Legjonach został wzięty do niewoli bolszewickiej.

Kiedy wreszcie po długich latach nieobecności powrócił do kraju, po to jedynie, by narzeczonej swej i dziecku dać nazwisko, dowiedział się, że wyszła ona zamąż za znanego ogólnie przemysłowca Tarnawskiego.

Nie trudno wyobrazić sobie rozpacz naszego bohatera, skoro się o tem dowiedział. Nie chcąc jednakże zobaczyć się ze swą byłą narzeczona, postanowił zakraść się do willi Tarnawskiego, zobaczyć dziecko i odejść. Schwytano go jednak i aresztowano, a w jakiś czas potem stanął on przed sądem pod zarzutem włamania.

Nie dowiedzielibyśmy się może nigdy o jego tragicznych kolejach życia, gdyby nie jego spowiedź...

Tarnawski dalej nie czytał... Otarł jedwabną chustką z czoła krople potu i cicho wyszeptał: A więc wrócił, wrócił? Wrócił po to, by zabrać mi żonę i dziecko...

* * *

W kilka godzin później Tarnawski już zupełnie opanowany wyszedł z kawiarni i zasiadł przy kierownicy sportowego auta. Auto ruszyło cicho.

Wydostawszy się na gładka, równa, jak stół szosę, Tarnawski zwiększył szybkość. Wpatrzony przed siebie nie zdawał się nic widzieć poza rozpościerająca się przed nim biała, wijącą sie wstęga szosy.

Auto mknęło jak strzała...

Nieznajomy powoli powracał do zdrowia. Ciężkie a później radosne przeżycia ostatnich dni podkopały jego zdrowie. Męczyła go tylko jedna myśl: Co będzie, kiedy powróci Tarnawski? Zdawał sobie doskonale sprawę, że do rozmowy czy wcześniej, czy później musi dójść, że przecież upomni się o syna... O Tarnawskiej bał się myśleć. Czuł, że ją kocha, jak dawniej, że bez niej żyć nie może, a jednak, jednak nie mógł jej tego powiedzieć.

Niewesołe te myśli przerwało pukanie. Do pokoju weszła Tarnawska.

Zdziwił go jej wygląd. Podkrążone siną obwódką oczy, twarz blada — wszystko to świadczyło o tem, że nie spała całą noc... Tarnawska zbliżywszy się do niego podała mu depeszę. Przeczytał:

„Przyjeżdżam jutro rano. Tarnawski“.

Nastąpiło długie milczenie. Przerwała je wkońcu Tarnawska.

— Słuchaj! Chciałam z tobą porozmawiać, zanim przyjedzie mój mąż. Rozumiesz? — tu chodzi o niego. Wszak nic nie wie, nic sie nie domyśla. Będzie to dla niego straszny cios, skoro się dowie, że powróciłeś, że zamierzasz odebrać mu swego syna.

Dlatego właśnie chciałam z toba porozmawiać, by dowiedzieć się, co zamierzasz zrobić, jak postąpić...

* * *

Dobrze już było po północy, kiedy drzwi otwarły się cicho i w drzwiach willi Tarnawskiego stanął jakiś mężczyzna. Długo nie ruszał się z miejsca, jakby się wahając, co zrobić. Wreszcie postąpił kilka kroków. Zatrzymał się jednak wkrótce, odwrócił i spojrzał w zgaszone ślepia okien. Patrzał badawczo i długo, jakby nie mogąc oderwać oczu od tych okien, za któremi pozostawił całe swe życie: syna i ukochana kobietę.

* * *

Upłynął rok.

* * *

— Nie poznajesz mnie? — mówiła Tarnawska do nieznajomego, podnosząc powoli woalkę zasłaniającą jej twarz.

— Szukałam cię wszędzie, nie mogłam jednak nigdzie znaleźć. O, ty nie wiesz, com wówczas przeżyła com wycierpiała, skoro na drugi dzień znalazłam zamiast ciebie — list.

Dlaczegoś wówczas uciekł?

Żebyś choć pozostał jeszcze dzień... Mąż nie powrócił i... nie powróci nigdy. Zginał tragiczną śmiercią. Zginął wtedy, kiedy śpieszył do przybranego syna, do mnie. Stoczył się z autem w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu. Przyszłam ci to powiedzieć, żebyś wiedział, że syn niema ojca a ja.. męża.

A teraz... teraz, kiedy już wszystko wiesz — żegnaj!...

To powiedziawszy Tarnawska dźwignęła się ciężko z krzesła, zabierając się do odejścia.

Nie pozwolił jej na to nieznajomy. Podbiegł do niej, schwycił jej dłoń i zaczął składać na niej długie, gorące pocałunki szepcąc radośnie: Nie odejdziesz, bo ja tego nie chcę. Zostaniesz ze mną nazawsze, z dzieckiem... Czy dobrze?

W odpowiedzi uczuł na swych ustach jej usta, usta tej, których tyle... tyle lat nie całował... Zakręciło mu się w głowie. Upadł przed nią na kolana i zaczął całować jej suknię, stopy...

* * *

W jakiś czas potem odbył się ich ślub. A potem... potem uśmiechnęło się do nich szczęście, uśmiechnęło się radosnym uśmiechem syna, który objąwszy ich czule przywarł do nich na długo, bardzo długo...

* * *

A teraz na zakończenie kilka jeszcze słów wyjaśnienia. Bohaterzy nasi ani przez chwilę nie domyślili się, że szczęście swe zawdzięczają Tarnawskiemu. Nie domyślili się, że dla nich to właśnie poniósł on śmierć. Uważał bowiem, że wszyscy ludzie powinni być szczęśliwi, a zwłaszcza ci, którzy tyle lat wycierpieli, co nasz nieznajomy.

Dla kobiet

WARTOŚCI LECZNICZE MIODU.

Miód, to płynny promień słońca, powiedział ktoś smarując bułkę złotym, gęstym płynem.

Miód jest najzdrowszym chyba z produktów spożywanych przez człowieka. **Miód jest jednem z najbardziej uniwersalnych lekarstw na dziesiątki dolegliwości. Miód jest doskonałym środkiem nasennym, zażywa się go w ten sposób, że do szklanki ciepłej wody wlewa się kilka łyżeczek miodu. Woda z miodem znakomicie gasi pragnienie u chorych.** Miód świetnie reguluje działalność żołądka. **Jest niezawodnem lekarstwem na przeziębienie.**

U dzieci miód odgrywa duża rolę **przy procesie wzmacniania się kości.** Miód jest wogóle znakomitym środkiem odżywczym. Jeszcze jedno: **miód zbawiennie działa na cerę.** Zechca to wziąć pod uwagę zwłaszcza panie, które mają zielony, ziemisty kolor twarzy. Miód pomoże im najlepiej.

Kącik radjowy

ZADARMO: KINA I DETEKTOR.

Japońskie radjo, chcąc zwiększyć liczbę słuchaczy, ucieka się do następujących środków: **zaprasza słuchaczy na wieczory kinematograficzne lub rozrywkowe, w czasie których wygłaszane są pogadanki** na temat radja; organizuje bezpłatnie kursy radjofonji, sprawdza i naprawia zadarmo uszkodzone odbiorniki; organizuje wystawy z wolnym wstępem. Natomiast w **Jugosławji celem zwiększenia liczby abonentów, towarzystwo radjowe w Ljublianie nadaje i ogłasza drukiem odezwy i reklamy.** Pozatem dostarcza **bezpłatnie detektor abonentowi, który zechce korzystać z tego typu odbiornika.**

Korespondencje.

GŁOS EMIGRANTA POLAKA Z FRANCJI!!!

Rodacy!

Chociaż już od lat tułam się na Emigracji, i **jak każdy Emigrant najlepiej wiem jak cenić Ojczyznę,** po raz pierwszy zabieram głos na łamach tygodnika „Front Polski Zbudzonej" w sprawie Polski i jej ekspansji.

Gdy w latach t. zw. prosperity nie każdy się troszczył o sprawy swej Ojczyzny, to od czasu nastania kryzysu, Polska i jej stosunki wewnętrzne, stały się tematem niemal wszystkich, sporu nastają wówczas, gdy chodzi o wyznawanie Ideologji, pomijając już upadek tych setnych międzynarodówek i jej przestarzałych haseł, to Ideologja głoszona przez obecne sfery rządzące najmniej ma powodzenia, **świadczy to najlepiej gdy chodzi o propagowanie naszego ruchu wystarczy wymienić parę słów, by zdobyć naprawdę szczerego zwolennika.** —

Ideologja obecna głoszona przez obecnie rządzących, budowana na podstawie szajlokratyzmu i liberalizmu pozostawia po sobie skutki katastrofalne i tu na Emigracji, dlatego **zwracam się do Was Polacy we Francji „Zbudźcie się" stańcie w naszych szeregach do walki o Polskę dla Polaków a nie dla szajlokratów, bo zwycięstwo jest pewne!**

Polacy we Francji, Waszym obowiązkiem jest rozpowszechnianie tygodnika „Front Polski Zbudzonej" i każdy dotychczasowy czytelnik powinien zjednać już teraz conajmniej jednego abonenta i temsamem przyczynić się do przyśpieszenia uzdrowienia Naszej Ojczyzny, wymaga tego obowiązek, gdzie żaden nie jest pewny swego losu, jest to jedyny sposób zapewnienia sobie bytu i egzystencji w uzdrowionej Polsce. —

Po zrealizowaniu programu RRU, pod kierownictwem Naszego Wodza Józefa Kowala-Lipińskiego będziemy mieli prawdziwą Polskę lecz tylko dla Polaków, nasz Wódz Józef Kowal-Lipiński, niech żyje!!! Nasz Marszałek Państwa Polskiego Józef Piłsudski niech żyje!!!

Polacy zagranicą wołam do Was „Zbudźcie się!" do pracy do czynu, my zwyciężymy!

Po wszelkie informacje prosimy zwracać się do swych mężów zaufania we Francji. —

Francja, w lutym 1935 r.

Cześć Ojczyźnie!

(—) Tomski.

NIEWIADOM.

Obyw. gminy Niewiadom w pow. rybnickim, przekonawszy się, że polepszenie ich bytu nastąpić może jedynie z chwilą przeprowadzenia programu CZZP., **zwołali na dzień 29 stycznia b. r. zebranie konstytucyjne, by i w ich miejscowości założyć filję CZZP.**

Dlatego, iż w gminie tej znajduje się kop. „Hoym", na której od szeregu lat robotnicy turnusują, panowie z ZZZ-tu starali się swemi groźbami niezapośredniczenia znów do pracy, na założę cały swój wpływ wywrzeć, to też **na to zebranie zaproszono zwykłych pyskaczy związkowych, by im Gł. Pr. mógł dać należytą odprawę.**

Po w skupieniu wysłuchanym przez słuchaczy referacie, który wygłosił Główny Prezes Józef Kowal Lipiński, w dyskusji zabrali głos obyw.: ZZP. Ogrodowicz, jak i Kubiak z ZZZ.

Przemówienie sekr. ZZZ. obyw. Kubiaka było stekiem pustych frazesów, fałszu i obelg, było **kilkakrotnie przez robotników przerywane tak, że prosił zwołującego, by słuchaczy uspokoił, co się jemu mimo chęci nie udało. Dopiero Wodzowi udało się rozgoryczony lud uspokoić, przez co umożliwił Kubiakowi dokończenie zaczętego przemówienia.**

A jakie było zachowanie „jaśnie oświeconego" obyw. Kubiaka?? Bardzo parlamentarne!!

Otóż, gdy zaczęli przemawiać sekr. CZZP., obyw. Kubiak wiedział, że położony zostanie na **obie łopatki, nie czekał, tylko sam się wił jak węgorz krzycząc, chciał scenę przewrócić: — to chwycił za nogi stołu chcąc go obalić. Nie pomogły żadne wezwania do spokoju, wstąpiła policja, by zebranie rozwiązano.**

Zaintonowanie pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła sekr. ZZZ-tu oraz awanturnika Kubiaka uspokoiło.

Lepiej jednak obyw. Kubiak wystąpić w roli Burka, skompromitować się na wpół, aniżeli dopuścić do otwarcia oczu robotnikom i stracić wszystko — nieprawda???!!!

Robotniku zbudź się!! Słyszałeś na własne uszy jak 27 I. br. w Rydułtowach, jak i w Radoszowach ów Kubiak obrzucał błotem obyw. Barona, który ma wiele zasług dla Ojczyzny, nazywając go pierwszym Volksbundowcem a w Niewiadomiu znów ten sam Baron był Staśkiem, który z obyw. Kubiakiem razem walczył dla dobra klasy pracującej, jak i dla dobra Ojczyzny!! Co za niegodziwość!! Co za fałsz i obłuda?? **Czy warto wogóle jeszcze jeden złoty krwawo zapracowany do ZZZ. wpłacać? Nie!!! Gdyż to tylko szrzyk, który dorywczo ich podtrzymuje i przedłuża jego agonję.**

Wszyscy jak jeden zatem do CZZP., który jedynie prawdą, chociaż gorzką, toruje sobie drogę do serc tyle razy już zawiedzonego robotnika polskiego!

Rezultatem oszczerstw obyw. Kubiaka jest, że w wyborach do Rad zakładowych, odbytych w dniach 31-go i 1-go II. br. na kop. „Hoym" otrzymała lista CZZP. jeden mandat, mimo, że tam nie mieliśmy tylu członków, aby móc listę kandydatów utworzyć.

Obyw Kubiaku dziękuję zatem za takie postępowanie i proszę nadal tak postępować, a wkrótce szeregi nasze się powiększą bez jakiejkolwiek bądź agitacji z naszej strony. **Czego zaś obyw. nie dokona, to napewno nam dopomoże blagierek „Polska Zachodnia" i jej kum „Katolik" (Cygan).**

Wielu obyw. nie wiedziało dotąd, że jesteście magikami, że z białego robicie czarne, i odwrotnie.

Otóż piszecie, że wylądowało kilkadziesiąt zgniłych jaj na błękitnej koszuli Wodza!! Ja twierdzę, że dopiero powinniście iść do szkoły, by się nauczyć rozpoznawania larw, bo Wódz wogóle błękitnej koszuli nie miał. Że zaś z pod kapot robotniczych ukazały się bykowce, to jest możliwe, gdyż jest to wasza broń przeciwko prawdzie.

Proszę zatem kompetentne Władze, by zechciały zwrócić na to uwagę i wyciągnęły z tego konsekwencje. Zwłaszcza, że ci, którzy na zebrania z bykowcami uczęszczają, twierdzą, że CZZP. jak i RRU, są dla społeczeństwa niebezpieczne. Nikt jeszcze nie widział przy nas bykowca Przeciwnie! Naszem zadaniem jest nienawiść bratnią zlikwidować, a przywrócić dawną miłość braterską.

Że giermek Wodza sytuację ratował, to jest absurd, albowiem policja zebranie rozwiązała i ze spokojem przystąpiono do odśpiewania „Jeszcze Polska nie zginęła", którą to pieśnią, jako wierni synowie Polski, każde zebranie kończymy. O garbowanie zaś skóry, to giermek się nie boi i nie jest tchórzem, gdyż podczas walk niepodległościowych, zawsze rzucał się w największy wir walki, co świadkami udowodni. To też napewno się i dziś nie ulęknie, jedynie litość nad losem robotnika nakazuje mu was omijać.

A prosić, błagać was, nie bijcie, uciekać, tego się nie doczekacie panowie!!! O ile zginiemy, to na polu walki za Ojczyznę i mężnie, za ideę i prawdę, a naród nam błogosławić będzie. A nigdy, jak tchórz.

Przekonacie się pp. redaktorzy, ile przez ten artykuł abonentów pozyskacie!! Poznali się na was nareszcie i może niejedno pismo dziękczynne otrzymaliście.

Więc jeszcze raz apeluję do was wszystkich, którzy się naocznie przekonaliście, co to znaczy prawda, byście w te szeregi wstępowali, gdzie jest ona szanowana i czczona, a to jest CZZP. z Głównym Prezesem Kowalem - Lipińskim na czele. Obecny.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13
Telefon 540-34.

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Biydaszyb mi szprengli, nie mom cem polić i marznom mi pazury, tóż choć eno po troszycce.

Godoł mi koleks Kukowka, ze żółtej wsi, że tam mo jakigoś szwajcera, chtóry mo klarnet do szwajsowanio i kce nim wszyckich RRUowców poszwajsować, aż iskry polecom. Tóż temu szwajcerowi padom tela, aby se nejprzód zeszwajsowoł swój grzbiet, bo mo ponoś bardzo krzywy. Nasz Wódz nazywo się Kowal i mo morowy szrałbsztok, tóż dej se eno pozór, aby cie nie wzion do tego szrałbsztoka i nie przykrencił ci tego pyska tak, aby się iskry jak pierony nie suły. Na inkszy roz pogodomy se wiency.

Kandydatowi na wójta ze żółtej wsi radza, aby się nie cis na wójta, eno se przeczytoł program RRU. Za wójta musi być powstaniec, a nie taki, co prawdziwych powstańców obsmarowuje. Jakbyś ale kcioł, to mogymy pisać o twoich bohaterstwach z łot 1919 — 1921.

Olelanem comberpolkom radza, aby nie pokazowały d... na combrach, bo takich cyferblotów nie rod każdy widzi, mógły to robić, jak jeszcze były małe. Jo nie wiem, cy takie hockiklocki majom być wzorem dla inkszych towarzystw?

Oberpowstańcowi kolejarzowi .... z Ławek radza, **aby nie wygrozół naszym członkom mordobiciem a przeważnie prezesowi naszemu Porwołowi, bo by go mogli djabli porwać.**

Koleksowi z Hajdowizny radza się nie smucić, że mu na zebranie nie zezwolili. **Ciesz się koleksże ci ten sanator, co u ciebie był, łobiecoł nojprzód robota za radce we województwie a potem** zjechoł na pacholka do dwora do Brzezinki. Umioł fajnie mamlać, co?

Koleks Kryska, dzienkuja ci jak djobli za twó horoskop. Tóż jak mosz milijony, to jeszcze schow jo tesz tam mom jeszcze pora i kupimy se za nie kolonijo w Hafryce kole Leberyje. Jo już tam posłoł głodnych delegatów na koferencyjo z królem Hurraburda i jak bydom fertig, to tam pojadymy. Eno słuchej, ale po cichutku, aby nasze stare nie słyszały, do tej Hafryki weznymy se pora libstów, ty se trzy a jo pienć, bo jo jest wienkszy jak ty i tu bydzie życie, choćby w elitytrupie medalowej. Te cyganki, co ci tak fajnie wróżyła, nie zapomnij zebrać ze sobom, przydo nom sie na nosienie. Tóż aż do tego czasu siedzymy jeszcze w RRU., a potem dopiero wystompiemy... ty koleks, a co bydzie, jak sie o tem dowie nasz Wódz i wyciepnie nos, choćby tych starych kotów?

Teroz już musza skończyć, bo mi pazury przymarzły do klawiera, brrr... zimno mi a żarł bych...

Hanys Kropka.

Życiorys Hanysa Kropki

3) (Ciąg dalszy).

Tak rzendziołyła eno dali, śmioła sie do mnie a jo do niej, pluskała mie wodom i myła mie a mie sie w tej wodzie tak podobało, żech wywijoł renkami i nogami i rozpryskowoł ech woda.

— Jak sie to temu smykowi podobo w tej wodzie — zaśmioła sie babka — bydzie z niego łutopiec.

— Jo sie też sama dziwia — łodpedziała hebama — że ten łoboń taki wesoły w tej wodzie. Inksze dzieci, jak jeno je do wody sie wrazi, to sie drom, choćby je ze skóry darł... no, ale to jest tak, jak łojciec jest potulny to i syn...

— No, no — przerwała ij babka — ten stary Kropka jest ale potulny, chyba, jak tej pułtawicy do d... nie naleje.

— Ale nie godajom żysz tak, babko — pedziała hebama — bo her Kropka by sie gorszyli, jakby to słyszeli.

— No cóż, choćby i słyszoł.

— Mamo — łodezwała sie moja matka — nie godejcie tak na mojego Hanyska, z niego jest fajny chłop.

— Ja, fajny ci tam, jak cie po pysku wali zaśmioła sie babka.

— Ale on mie przeca nie bijo — broniła matka.

— Widzisz — ofuknęła jom babka — jak go to bydzie broniła.

— Dejcie już tam pokój babko — przerwała hebama — widzicie, synecka my jusz okompali, terozki go poowijomy w pieluszki i pokozymy łojcu.

Hebama wyjena mie z wanienki, pomydliła plecy i potem poowijała w pieluchy, wraziła mie do zogowka, powionzała i położyła ku matce do łóżka.

— Mocie fral Kropka tego smyka małego a terozki babko zawołejcie her Kropki niech se synecka łobejrzom.

Matka uśmiechnyła sie do mie, pocałowała w umyto buzia i pedziała.

— Moje dzieciontecko, takie to milutkie...

A jo śmioł sie też do niej i myśloł se.

— Nie bydziesz sie ty tak zawsze śmioła do mie i nazywała mie milutkiem dziecionteckiem...

(Ciąg dalszy nastąpi).